

Kupno za blisko 1 mld zł przez PGNiG udziałów w czterech złożach na Norweskim Szelfie Kontynentalnym zwiększy – zdaniem eksperta Instytutu Sobieskiego – bezpieczeństwo energetyczne Polski. Ponadto rzeczywista cena inwestycji wyniesie niecałe 550 mln zł, ponieważ spółka zaliczy na poczet transakcji zyski ze sprzedaży ropy i gazu, licząc od 1 stycznia 2014 r. Dzięki transakcji spółka powiększy zasoby własne gazu, będzie mieć dostęp do nowoczesnych technologii, a nadwyżki błękitnego paliwa będzie mogła sprzedać za granicą.

– Dla samego przedsiębiorstwa transakcja jest istotna z uwagi na to, że jest to dość rentowna część działalności, na której tego typu spółki mogą zwiększać swoją wartość, jeżeli chodzi o portfel inwestycji oraz dochody – tłumaczy Robert Zajdler, ekspert Instytutu Sobieskiego. – Transakcja oznacza wejście w jeszcze większym zakresie na rynki zagraniczne, w interakcję z innymi firmami, które już na tych złożach działają. Oprócz korzyści inwestycyjnych, finansowych jest to również zdobywanie większego know-how i dostęp do nowoczesnych technologii.

Spółka PGNiG Upstream International kupiła udziały w czterech złożach na Norweskim Szelfie Kontynentalnym: w trzech złożach produkcyjnych oraz w jednym w fazie zagospodarowania. Wydobyte z tych złóż (w części PGNiG) jest szacowane na poziomie ok. 320 tys. ton ropy naftowej i 90 mln m sześć. gazu ziemnego. Dzięki temu produkcja poza granicami kraju wzrośnie o ok. 60 proc., a zwiększony poziom wydobywania ropy będzie możliwy do utrzymania przez kolejne 10 lat – poinformowali przedstawiciele PGNiG.

[mc4wp_form id="84"]

Z krajowego punktu widzenia transakcja pozwoli PGNiG zwiększyć zasoby własne gazu, które firma będzie mogła sprzedać na rynku krajowym bądź za granicą.

– Transakcja jest także ważna z uwagi na znaczenie spółki dla zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego Polski – przekonuje Zajdler. – PGNiG będzie w większym zakresie gwarantem tego bezpieczeństwa.

To, jak szybko nastąpi zwrot z inwestycji – zdaniem Roberta Zajdlera – zależy od polityki inwestycyjnej przedsiębiorstwa, jednak już teraz widać, że inwestycja ma potencjał. Ekspert podkreśla, że wartość wynegocjowanej ceny za udziały w złożach wynosi ok. 1 mld zł, ale rzeczywisty wpływ gotówki z PGNiG w związku z inwestycją będzie stanowił niewiele więcej niż połowę tej kwoty. Jest to wynik tegorocznego wydobywania, które zostanie zaliczone na poczet kosztów złoża.

- Na zwrot z inwestycji w dużej mierze będzie miała wpływ również chłonność rynków europejskich - tłumaczy Zajdler. - W tej chwili jest pewna nadpodaż gazu, która dość mocno wpływa na to, że błękitne paliwo tanieje.

Wybór złóż norweskich - zdaniem eksperta Instytutu Sobieskiego - był dobry. Spółka musiała wziąć pod uwagę zarówno stabilność prawną oraz fiskalną oferenta, jak i odległość od rynków zbytu.

[irp]

- Norwegia jest stabilnym państwem do tego rodzaju działalności, chodzi przede wszystkim o system prawny i obciążenia podatkowe, co z punktu widzenia spółki ma istotne znaczenie, gdyż gwarantuje pewną przewidywalność - tłumaczy Robert Zajdler. - Z punktu widzenia miejsca też ma znaczenie, dlatego że rynkiem zbytu dla gazu prawdopodobnie będą państwa europejskie. Bliskość produkcji i konsumpcji będzie miała wpływać na możliwości sprzedaży oraz koszty transportu.

PGNiG zapewnia, że kupno udziałów w złożach norweskich nie wpłynie na program inwestycyjny przedsiębiorstwa w Polsce.

- Znaczna część kosztów tej inwestycji będzie pokrywana niejako z przyszłych zysków z wydobycia tego gazu - mówi Zajdler. - A zatem tak naprawdę środki, jakie spółka przeznacza na to, są w jakiejś części niezależne od tych, jakie ma na wydobycie gazu na terytorium Polski.

Źródło: Newseria. [Czytaj dalej...](#)